

Głos Wielkopolski

Rok II

Poznań, wtorek 16 lipca 1946 r.

P Nr 192 (496)

Zdrowy odruch społeczeństwa

Zbrodnia kielecka wstrząsnęła do głębi społeczeństwem polskim z trzech powodów: 1. jako reakcja moralna na pospolitą zbrodnię, 2. jako współczucie dla narodu żydowskiego, którego los tak ciężko doświadczył na ziemi polskiej i 3. jako objaw niewygasłej epidemii moralnej, zaszczepionej na wielu odcinkach naszego życia przez Niemców.

Przez całą Polskę przechodzi fala protestów przeciwko zbrodni kieleckiej. Ogarnęła ona wszystkie warstwy społeczeństwa i jest to zdrowy, krzepiący odruch narodu.

Sąd wydał już wyrok na sprawców zbrodni kieleckiej. Nas interesuje jego podłoże prawne i socjologiczne. Wyrok sądu kieleckiego nie odbiegł od tradycji dawnego polskiego prawa karnego, które karało gardłem gwałty zbiorowe. Częste przestępstwa pospółstwa, wyrażające się w najazdach i napadach znalazły w Statucie Litewskim formułę: „A nie tylko sam, ale y pracownicy takowego, kto z nim na tym gwałcie będzie, gardłem karani będą...”

Prawo polskie XVI wieku przeprowadzało równą karalność wszystkich uczestników przestępstw. Na tym stanowisku, jak stwierdza prof. Makarewicz w dziele: „Polskie prawo karne”, stała konstytucja z 1510 r., z 1527 roku, wreszcie konstytucja z 1570 r. dla miasta Gdańska. Wyrok Trybunału Piotrkowskiego z 1752 r. o crimen laesae securitatis publicae (o przestępstwie bezpieczeństwa publicznego), stwierdza wyraźnie odpowiedzialność tłumu. Sąd kielecki jednak z oskarżonych, Biskupskiej nie skazał na karę śmierci, lecz na więzienie, gdyż uległa ona psychozje sugestii i nie dopuściła się krwawej zbrodni. Natomiast karę śmierci ukarał tych, którzy zbroczyli przez krwawą.

Wylimowanie tych jednostek ze społeczeństwa jest słuszne i konieczne, gdyż jak stwierdza Lombroso (Lombroso et Laschi, str. 215—16) „człowiek, spełniający choćby pod wpływem tłumu dzikie i krwawe przestępstwo, nie może być całkiem uczciwym i porządnym”. „Wśród skazanych byli również niewątpliwie ci, o których mówi tenże autor, że są przestępcami z urodzenia i zawsze dołączają się do narodowych ruchów i czynią je bardziej okrutnymi”.

O ile w wyroku sądowym widzimy wyraz sprawiedliwości i kary, o tyle w odruchu społeczeństwa, w spontanicznym wyrazie protestów w całym kraju, widzimy podjęcie walki z zarzą moralną, która trawi jeszcze dzisiejsze społeczeństwo po okupacji, czy to w formie zbrodniczych pogromów, czy nadużyć lub kradzieży mienia publicznego. Bo, jak stwierdza psychodolży, Despine, Moreau de Tours i inni, na równi z epidemią fizyczną egzystują epidemie moralne. Istota ich jest jednakowa. Okoliczności uwarunkowane środowiskiem, początkowym impulsem i warunkami otaczającymi, wpływają tylko na formę epidemii. Tym łatwiej ogarniają one jednostki, im mniej mają ugruntowane podstawy prawa i etyki. Wiemy, że tłum zbrodniczy, okrutny nie wciągnie do swej akcji człowieka kultury i zasad moralnych. Tej epidemii moralnej wypowiada obecnie walkę całe społeczeństwo.

Przytaczamy tu kilka przygodnie zebranych wypowiedzi. Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. oświadczył:

„Stwierdzamy, że sumienie Polski zostało do głębi wstrząśnięte przez cierpienia i śmierć ofiar pogromu. Stwierdzamy, że organizatorzy i wykonawcy pogromu kieleckiego, to pozostałości hitlerowskiego posiewu truciźny moralnej, która wciąż jeszcze działa w walce z Polską demokratyczną. Stwierdzamy, że cała moralnie zdrowa Polska odwraca się od tych żywcem ze wstrętem i pogadą. Wzywamy społeczeństwo do wy-

żecznej, czujnej walki z hańbą, która obraża imię Polski odrodzonej.”

Pracownicy obu uniwersytetów lubelskich oraz Archiwum Państwowego w Lublinie, mówią:

„Wypadki kieleckie odczuwamy jako ogromną krzywdę wyrządzoną narodowi polskiemu. Z najgłębszym oburzeniem piętnujemy obłąkaczy czyn, który hańbą okrywa nie tylko zbrodniarzy, ale cały naród”.

Ks. Henryk Weryński apeluje do sumienia narodu, aby było czujne:

„Apelujemy do rodziców i wychowawców świeckich i duchownych; aby dzieci polskie wzrastały od zarania życia w klimacie prawdziwej miłości bliźniego i rzetelnej toleran-

my obłąkaczy czyn, który hańbą okrywa nie tylko zbrodniarzy, ale cały naród”.

Ks. Henryk Weryński apeluje do sumienia narodu, aby było czujne:

„Apelujemy do rodziców i wychowawców świeckich i duchownych; aby dzieci polskie wzrastały od zarania życia w klimacie prawdziwej miłości bliźniego i rzetelnej toleran-

cji. Nie dopuścimy do tego, abyśmy musieli rumienić się z bolesnego wstydu przed całym światem kulturalnym”.

Ludwik Solksi oświadcza:

„Wydarzenia kieleckie są plamą na naszym honorze narodowym. Jednostki, biorące udział w pogromie kieleckim były zarażone wpływami niemieckimi, które jeszcze nie wygasły”.

Historyk, prof. U. J., Jan Dąbrowski stwierdza, że „zajścia kieleckie są zaprzeczeniem tradycji kulturalnych Polski i powodują nieobliczalne straty moralne i polityczne”.

Karol Adwentowicz mówi:

„Ohyda zbrodni kieleckiej, bezmiar poniżenia i upadku człowieczeństwa powinny głęboko wzruszyć i przeorać sumienie nawet tych ciemnotą zdziaczonych stworzeń, które dopuściły się mordu i przelewu krwi na nieśczęśliwych resztkach ofiar, jakie ocalały z potwornej zbrodni hord Hitlera”.

Wypowiedzi te, które dają wyraz opinii różnych środowisk, mają wspólny mianownik. Odszerebiła się w nich z głębi duszy zrywający się okrzyk bólu na ogrom zła, przeobrażenie z czynu popełnionego i rwący niepokój, by ta zaraza moralna nie szła dalej w głąb społeczeństwa, by ta choroba powojenna nie czyniła dalszych w narodzie spustoszeń. Truące owoce wydaje nie tylko posiew hitlerizmu. Mści się na nas to, żeśmy nie potrafili w dobie przedwojennej rozwiązać problemu żydowskiego w Polsce. Dzisiaj właściwie zagadnienie to nie istnieje. Ale podłoże psychologiczne pozostało jeszcze z posiewu nienawiści rasowej i naród te resztki truciźny zabójczej musi w sobie zwalczyć i opanować, jeżeli chce być zdrowym członkiem wielkiej rodziny narodów o kulturze zachodniej.

H. B.

Sprawcy pogromu kieleckiego będą straceni

Warszawa. (Obsl. wł.) Sprawcy pogromu kieleckiego skazani przez Najwyższy Sąd Wojskowy na karę śmierci, odwołali się do Prezydenta KRN ob. Bieruta o akt łaski. Ob. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał.

Do pracy na wieś

Bogaty plon czeka

Obywateli!

Żniwa się rozpoczęły.

Stajemy znowu przed wielkim wysiłkiem, który zapewni nam społeczeństwu samowystarczalność w przyszłym roku gospodarczym. Żniwa tegoroczne będą wymagały szczególnie intensywnych prac, ponieważ w tym roku wszelkie gatunki zbóż dojrzewają prawie że równocześnie.

W tej sytuacji nie możemy dopuścić, ażeby z braku rąk do pracy chociaż najmniejsza część pól uległa zniszczeniu.

Dlatego wszystkie czasowe zbędne w warsztatach, urzędach, instytucjach, szkołach, zakładach naukowych i innych ręce do pracy winny się znaleźć w okresie żniw na wsi wielkopolskiej, by gromadnym wysiłkiem zapewnić chleb dla kraju.

Prace żniwne muszą być wykonane przy wzajemnym zrozumieniu potrzeb, w pełnej gotowości udzielania sobie nawzajem pomocy, w skoordynowaniu całości akcji, a wtedy z minimalnym zaborem sił ludzkich i sprzętów, uda nam się wykonać żniwa całkowicie i w terminie.

A więc do pracy na wsi!!! Niech nikogo nie zabraknie przy pracach żniwnych.

Pomagajmy sobie: sąsiad — sąsiadowi, gromada — gromadzie, gmina — gminie, miasto — wsi.

Organizacja, przeprowadzanie zbiorów i pierwszych omłotów dokonane będą w bieżącym roku przez użytkowników, gdyż wszystkie niemal posiadane grunty są w użytkowaniu prywatnym bądź właścicieli, osadników lub repatriantów, bądź są pod zarządem powołanych do tego przedsiębiorstw i innych instytucji. Ponieważ w niektórych lokalnych wypadkach jest nierównomiernie zaopatrzenie gospodarstw w robociznę, siłę produkcyjną i sprzęt, wydane zostały zarządzenia o obowiązkowej pomocy żniwnej. Ministerstwo Obrony Narodowej wydało rozkaz do wszystkich jednostek wojskowych, aby wydatnie pomogły w żniwach i omłotach przez dostarczenie rąk robotniczych i sprzętów. Ministerstwo Przemysłu dostarczy odpowiednią ilość płótna i sznurka dla

spowowiązków. P. P. T. i M. R. uruchomił traktory, niewymagające remontu, jako ciągniki dla maszyn żniwnych. Praca traktorów i innych maszyn rolniczych należących do P. P. T. i M. R. będzie opłacana według norm ustalonych przez specjalną komisję.

Koordinacja prac w zakresie przeprowadzenia żniw i omłotów zajmuje się Komisja Akcji Żniwnej. W skali wojewódzkiej działają komisje żniwno-omłotowe pod przewodnictwem prezesów Wojewódzkich Urzędów Ziemskich złożone z przedstawicieli zainteresowanych urzędów, instytucji i organizacji reprezentujących czynnik społeczny. Na szczeblu powiatu komisje żniwno-omłotowe działają pod przewodnictwem bądź starosty, bądź też kierownika Biura Rolnego.

Wojewoda

w z.

(mgr J. Grosicki), wicewojewoda

Arcybiskup Poznański

(—) Walenty Dymek

Wojew. Rada Narodowa

(—) Piękniewski, przewodniczący

Samopomoc Chłopska

(—) Wład-Terczowski, prezes

(—) Kochowicz, sekretarz

Okr. Komisja Zw. Zawodowych

(—) Wietrzykowski, przewodniczący

Pozyczka amerykańska dla Wielkiej Brytanii zbliży i wzmocni narody anglo-saskie

London. (Obsl. wł.) Amerykańska Izba Reprezentantów uchwaliła pożyczkę dla Wielkiej Brytanii w wysokości 3,750 mil. dolarów. Ustawa o pożyczce wymaga jeszcze podpisu prezydenta Trumana. Ostatnie ratyfikowanie pożyczki przez Kongres nastąpiło w sobotę poźnym wieczorem, kiedy to Izba Reprezentantów przyjęła ustawę 219 głosami przeciw 155 a więc większością 64 głosów. Dwa miesiące temu Senat głosował nad ustawą o pożyczce w ten sam sposób, większością, wynoszącą 12 głosów. Uzyskała więc większość przewyższając oczekiwanie. Głosowanie odbyło się bez względu na różnice partyjne. 61 republikanów głosowało wraz z demokratami za pożyczką a 35 głosów demokratów z drugiej strony wraz z republikanami przeciw pożyczce. Przeciwnicy pożyczki uczynili wszystko, co było w ich mocy, aby pożyczka nie doszła do skutku i zgłaszali poprawki za poprawkami oraz domagali się głosowania imiennego

nad każdą poprawką. Jednakże wszystkie poprawki zostały odrzucone i nie osiągnęła celu taktyka odwiekania. Udział w decydującym głosowaniu był duży i ostatecznie przyznana pożyczka w sobotę zakończyła walkę, która trwała 120 dni zarówno w Kongresie jak i poza Kongresem. W tych głosowaniach zarówno Wielka Brytania jak i Stany Zjednoczone podkreśliły wagę pożyczki nie tylko dla przyjaciół, odbudowy, lecz i dla usprawnienia handlu światowego. Brytyjski minister skarbu powiedział w sobotę, że pożyczka przyspieszy chwilę, kiedy Wielka Brytania znowu będzie mogła wziąć udział w rozbudowie handlu międzynarodowego. „Ratyfikacja pożyczki przez naszych przyjaciół w Ameryce — oznacza, że chcą oni współpracować z nami i w równym stopniu, w jakim i my chcemy współpracować z nimi. Ożywienie handlu światowego, podniesienie stopy życiowej całej ludzkości, jest naszym wspólnym celem.

Ambasador brytyjski w Waszyngtonie oświadczył: pożyczka umożliwi W. Brytanię w ciągu kilku lat zajęcie obok St. Zjednoczonych właściwego miejsca w odbudowie handlu światowego. Pożyczka udowodni przed całym światem, że Ameryka i Wielka Brytania — dwa państwa o największych obrotach handlowych są zdecydowane przyjąć odpowiedzialność za odbudowę handlu światowego i przywrócenie porządku.

Amerykański wiceminister spraw zagranicznych — jeden z głównych negocjatorów układu powiedział: Ratyfikowanie przez Kongres pożyczki oznacza, że Wielka Brytania będzie współpracować ze Stan. Zjednoczonymi w przeprowadzaniu amerykańskiego programu rozszerzenia światowego handlu wymiennego. Minister skarbu Stan. Zjednoczonych oświadczył, że Kongres wyraża obecnie przed światem mocne postanowienie Stanów Zjednoczonych szukania w dalszym ciągu wzajemnego zacieśnienia międzynarodowej współpracy gospodarczej. Korespondent „Sunday Timesa” donosi, że inflacja w Ameryce zmniejszała wartość pożyczki amerykańskiej dla Wielkiej Brytanii o 10—25% od chwili rozpoczęcia układów o pożyczkę czyli 7 miesięcy temu. Z drugiej strony pisze korespondent — zwykła cen w Stan. Zjednoczonych wyjdzie na korzyść Wielkiej Brytanii, ponieważ wywołane do Ameryki towary brytyjskie przyniosą więcej dolarów. Korespondent przypomina, że wniosek o przyznanie kredytu przez St. Zjednoczone został przez St. Zjednoczone obniżony. Przy obniżeniu przez St. Zjednoczonych powołał się na fakt, że odbudowa Wielkiej Brytanii może dokonać się bardzo szybko.

Jawne czy tajne obrady konferencji pokojowej?

Warszawa (obsl. wł.). Amerykański sekretarz stanu Byrnes oświadczył przed odjazdem do Waszyngtonu, iż będzie domagał się maksymalnej jawności prac konferencji pokojowej. W francuskich kołach dyplomatycznych przepowiadają jednakże, że w czasie konferencji pokojowej zaledwie kilka sesji odbędzie się publicznie oraz, że większość prac odbywać się będzie na zamkniętych posiedzeniach zastępców ministrów.

London (obsl. wł.). W sobotę odbyło się posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, na którym prowadzono nadal prace nad ustaleniem tekstu projektu traktatów pokojowych z Włochami, Bułgarią, Rumunią, Węgry i Finlandią. Korespondent dyplomatyczny „Sunday Timesa”, reasumując wyniki ministrów spraw zagranicznych, pisze: „Konferencja spełnia swoje zadanie załatwiając sprawy dla większości krajów Europy”.

22 lipca rb. poświęcony Warszawie

Warszawa (obst. wł.). Dzień święta narodowego w dniu 22 lipca poświęcony będzie stolicy Polski Warszawie. Krajowa Rada Narodowa nie zbierze się w tym dniu jak corocznie, natomiast odbędzie się druga sesja Rady Naczelnej odbudowy Warszawy. Uroczystości rozpoczną się dnia 21 lipca na polu Mokotowskim o 10-tej rano, gdzie nastąpi otwarcie zlotu Związku Walki Młodych. W zlocie będzie również reprezentowana młodzież innych organizacji jak młodzież wiejskiej WICI, Młodzieży Demokratycznej, młodzież zrzeszonej w związkach zawodowych i Zw. Samopomocy Chłopskiej, PCK i organizacji sportowych. W dniu 22 lipca nastąpi uroczyste otwarcie mostu Poniatowskiego z udziałem Prezydenta Bieruta, który po przecięciu wstęgi przejdzie przez most, poczem wróci na trybunę i przyjmie defiladę młodzieży.

Praca nad projektem morskiego prawa handlowego

Sopot (PAP). Przybył do Sopotu rektor Akademii Handlowej w Poznaniu prof. dr Józef Górski. Dr Górski jest przewodniczącym Naukowej Komisji Prawa Morskiego Instytutu Bałtyckiego i jednocześnie autorem projektu morskiego prawa handlowego. Pod przewodnictwem prof. Górskiego odbyło się w Instytucie Bałtyckim drugie z kolei posiedzenie komisji, poświęcone dyskusji nad wspomnianym projektem. Porządek dzienny obejmował referaty o prawie rzeczowym i o ubezpieczeniu morskim.

Nauka Grunwaldu

W dniu dzisiejszym przypada 536 rocznica wielkiego zwycięstwa oręża polskiego nad krzyżacką nawałą — odniesionego na polach Grunwaldu.

Pięć przeszło wieków temu zlamana została butna i napastnicza potęga germańska — ale równocześnie pięć przeszło wieków temu, ojcowie nasi popelnili błąd, który w skutkach jego doprowadził do utraty naszej wolności i państwowości na przestrzeni półtora blisko wieku.

Pokonanego pod Grunwaldem wroga pozostawiono jego losowi. Radość z odniesionego zwycięstwa odwróciła uwagę Narodu od złamanej potęgi i nie rozbudziła w nim myśli o możliwości jej odrodzenia. Hydra krzyżacka wnet uniosła łeb, zbrojny w kłasiwe kły, a napór germański zakończył się tragiczną niewolą Polaków.

Po pierwszej Wojnie Światowej popelniliśmy taki sam błąd. Nie doceniając niebezpieczeństwa niemieckiego, pozwoliliśmy się uspić, wierząc obłudnym zapewnieniom i kłamliwej propagandzie niemieckiej. I trzeba było za ledwie ćwierć wieku, by skutki tego zaniedbania odczuć w tak tragicznym dla nas nateżeniu, że nawet odniesienie w końcu zwycięstwo nie może w żadnym przypadku zrównoważyć ogromnych ofiar i strat, jakie w okresie ostatniej okupacji poniesiliśmy.

Jeżeli więc wyszliśmy zwycięsko ze śmiertelnych zapasów — dbać musimy, aby tragedia Narodu Polskiego nigdy już nie powtórzyła się. Póki choć skrawek granicy naszej dotyka ziemi wroga — niebezpieczeństwo dla nas istnieje nie przestaje.

Brzeczytni obywateli może tego nie rozumieć, albo nie doceniać. Jak to — zapyta — przecież zaledwie rok temu armii Narodów Zjednoczonych zadali hitlerzyzmowi ostateczny cios. Przecież cztery mocarstwa, okupujące teren Rzeczy, dają najlepsze gwarancje, że to, co tam się dzieje, nie może zagrażać pokojowi w Europie. Przywódcy napastniczych Niemiec stawia się przed Trybunałami, aby osądzić i karać ich za dokonane gwałty i bezprawia. Wraca do rodzimych krajów zbrabowane przez okupantów mienie. Nie ulega zapewne najmniejszej wątpliwości, że w przeciągu kilkunastu lat, Niemcy będą spłacać odškodkowania wojenne, a tym samym myśli o jakimkolwiek odwiecie nie będzie przecież mogła być realizowana. Wielkie Niemcy rozpadły się. Skończyły się dzieje „Anschlusu”, z Austrią, protektoratu nad Czechami, odpady od Rzeczy części ziem, zbrabowanych przed wiekami sąsiadami... A w końcu okupacja trwać będzie na pewno 10 lub więcej lat. Później Niemcy

Obrady kongresu Stronnictwa Demokratycznego

Warszawa. (Obst. wł.). W sobotę w pierwszym dniu kongresu Stronnictwa Demokratycznego po południu przemawiał minister spraw zagranicznych Rzymowski, który podkreślił, że Polska, powstała po klęsce hitlerizmu, jest inną niż ta, która padła pod jego ciosami. Minister Rzymowski obszernie mówił o Polsce sprzed 1939 roku, a następnie stwierdził, że linia antagonizmu na wschodzie zamienia się w linię sąsiedźkiego współżycia i braterstwa.

Dzięki przykładowi ze Zw. Radzieckim Polska skierowała się ku Bałtykowi, Odrze i Nisie i sięgnęła po stare dziedzictwo Piastów, odzyskała te piękne przebogate ziemie, które utraciła polityka magnatów. Państwo polskie produkuje obecnie państwem demokratycznym. Przemówienie swoje zakończył minister Rzymowski okrzykiem na cześć Stronnictwa Demokratycznego, niepodległej Polski oraz Ojczyzny silnej, jednolitej swych obywateli.

Z kolei przemówił sekretarz generalny Stronnictwa Demokratycznego, wiceminister sprawiedliwości, Chajin. Oświadczył on, że na gruzach hitlerowskich Niemiec powstała wolna, suwerenna i demokratyczna Polska. Okupiśmy ją o ciary życia i śmierci w obozach koncentracyjnych.

Wiceminister Chajin poddał następnie szczegółowej analizie działalność Stronnictwa Demokratycznego.

Mówca wskazał na niebezpieczeństwo, grożące ze strony reakcji i na konieczność jednoli-

tej akcji stronnictw demokratycznych. Stronnictwo Demokratyczne stoi na stanowisku przeprowadzenia wyborów do sejmu w najbliższym czasie.

Warszawa. (Obst. wł.). W drugim dniu kongresu Stronnictwa Demokratycznego, w niedzielę, wiceprezydent KRN, ob. W. Barcikowski wygłosił referat pt.: „O demokracji liberalnej i demokracji społecznej”. „Podstawą demokracji społecznej” — mówił wicepremier — jest udośćpienie każdemu obywatelowi wszystkich dóbr, jakie daje nam kultura i cywilizacja. Prawem każdego obywatela jest współdziałanie w tworzeniu tych dóbr. W dalszym ciągu mówca poddał analizie istotę demokracji liberalnej, wykazując, że za pozornym równouprawnieniem politycznym kryje ona uciek ekonomiczny pracującej ludności wsi i miast. Istotą demokracji w naszych rozumowaniach jest współdziałanie każdego obywatela w organizowaniu życia zbiorowego i w rządzeniu

krajem. Nowe zadania, przed którymi stanęło państwo polskie, wymagały nowej koncepcji w udziałach społeczeństwa w rządzie. Uczyniono to przez Rady Narodowe, które są regionalnymi parlamentami tej pierwszej drogi demokratycznego ustroju Polski, to współpracownicy stronnictw politycznych i związków zawodowych. Trzecią drogą, to zastąpienie wielkich prywatnych przedsiębiorstw i wielkich majątków ziemskich, małymi i wprowadzenie planu do całej gospodarki narodowej.

Dalsza część przemówienia poświęcona była omówieniu wyników głosowania ludowego i wypadków kieleckich. Po przemówieniu Wiceprezydenta, ob. Krasowska wygłosiła referat na temat zagadnień kulturalno-oświatowych. W godzinach popołudniowych po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, zostały podjęte dalsze obrady kongresu.

Święto narodowe Francji Udział Churchilla w uroczystościach

London (obst. wł.). Francja obchodziła wczoraj jako święto narodowe zburzenia Bastylii w dniu 14 lipca 1789 r. W Paryżu premier Bidault odebrał defiladę wojskową. W uroczystości wzięło udział wiele osobistości, a między innymi ambasador W. Brytanii, St. Zjednoczonych i Rosji.

Warszawa (obst. wł.). Z okazji święta narodowego rząd francuski odznaczył węgłą Legii Honorowej Marszałka Polski Różę-Zyminskiego. Krzyżem Komandorskim odznaczony został gen. dywizji M. Spychalski, gen. broni Świerczewski, gen. broni Korczyński oraz szereg innych generałów i wyższych oficerów Wojska Polskiego.

London (obst. wł.). Churchill wypełnił obietnicę, daną podczas wojny i wziął udział w obchodzie święta narodowego Francji w Metz. W Berlinie odbyła się defilada oddziałów francuskich pod pomnikiem wzniesionym przez Niemców dla uczczenia zwycięstwa nad Francją w roku 1870. Na podium tego pomnika widać było oficerów rosyjskich, brytyjskich, francuskich i amerykańskich.

Życzenia Polski w dniu święta narodowego Francji

Warszawa (obst. wł.). W związku z świętem narodowym republiki francuskiej Prezydent

KRN ob. Bierut i Premier Osóbka-Morawski wysłali do Bidault, prezydenta rządu tymczasowego republiki francuskiej depeszę następującej treści: „W dniu święta narodowego Republiki Francuskiej pragniemy przesłać Panu, Panie Prezydencie, życzenia szczęścia osobistego oraz dalszego pomyślnego rozwoju dla Narodu Francuskiego, z którym naród polski związany jest więzami tradycyjnej przyjaźni i współpracy. Będziemy dążyć do wzmacnienia tych więzów”.

Również minister spraw zagranicznych Rzymowski wysłał do prezydenta Bidault następującą depeszę:

„W rocznicę święta narodowego proszę Waszą Ekszelencję o przyjęcie najserdeczniejszych życzeń szczęścia osobistego i zapewnienia szczerzej przyjaźni, jaką Naród Polski żywi dla Narodu Francuskiego”.

Kanada w Radzie Bezpieczeństwa

Nowy Jork (obst. wł.). Na śródomowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w Nowym Jorku, Kanada dopuszczona została do brania udziału w obradach Rady w sprawach, dotyczących energii atomowej. Delegat sowiecki głosił przeciw dopuszczeniu Kanady do stołu obrad, lecz wniosek ten nie utrzymał się.

Dalsze doświadczenia z bombą atomową

London. (API). Szwedzki uczony Thor Thorenblad zwrócił się do dowódcy okrętu w Tennessee, gdzie produkowane są bomby atomowe z prośbą, aby zapewnić ludzkość, że wybuch bomby atomowej pod powierzchnią wód, który nastąpił 25 lipca, nie spowoduje katastrofalnych skutków na wszystkich oceanach świata. Podczas pierwszej próby bomba atomowa eksplozowała na powietrzu i ryzyka nie było. Jednakże wybuch bomby uczynił wodę radioaktywną, do tej pory nie ustelono, jakie są efekty wybuchu bomby atomowej w środowisku radioaktywnym. Jeśli poczyniono wstępne doświadczenia z wybuchem bomby w środowisku cieplem, to kompetentne władze amerykańskie winny udzielić zapewnienia, że nie grozi żadne niebezpieczeństwo rozszerzenia zasięgu akcji po eksperymentach. Wiceadmirał Blandy, dowódca amerykańskiego oddziału, biorącego udział w eksperymentach w Atlolu, oświadczył, że obserwatorzy podczas następnych doświadczeń znajdować się będą o 10 mil bliżej okrętu zakreślonej przy podobnej eksplozji.

Eksperti winni wykazać stopień zniszczeń i postępy wybuchu podwodnego. Zniszczenia mają być podane kadłuby okrętów. Najbliższe wybuchy znajdować się będzie pancernik amerykański „Arcansas”, japoński „Nagato”, lotniskowiec „Saragato”, ciężki krążownik „Pensacola”, kontrolerpedowiec „Mayrant”. Bomba będzie umieszczona na statku, zakotwiczonym pośród floty eksperymentalnej, a eksplozja będzie wywołana przy pomocy fal radiowych.

Nowy Jork. (Obst. wł.). W sobotę w Nowym Jorku, St. Zjednoczone przedłożyły komisji atomowej Narodów Zjednoczonych memorandum w sprawie międzynarodowej kontroli nad energią atomową. Memorial zaleca utworzenie międzynarodowego zarządu gospodarki energią atomową. Organizacja ta miała by współpracować z Radą Bezpieczeństwa, przy czym Rada Bezpieczeństwa nie mogła by stosować prawa weta w sprawach dotyczących energii atomowej.

Bezpośrednia komunikacja Warszawa—Paryż i Warszawa—Praga

(API). W wyniku międzynarodowej konferencji w sprawie rozkładu jazdy ekspresów europejskich, która odbyła się w Paryżu w dniach 18—21 czerwca — uruchomiono bezpośrednią komunikację Warszawa—Paryż i Warszawa—Praga. Z Warszawy do Paryża kursować będzie wagon specjalny I i II kl. pospieszonym pociągiem prąskim. Odjazd z Warszawy we wtorek, czwartek i soboty (w pozostałe dni tygodnia wagon kursuje w relacji Warszawa—Praga), przyjazd do Paryża czwartego dnia w piątek, niedzielę i wtorek. Odjazd z Paryża w poniedziałek, środy i piątki, przyjazd do Warszawy czwartego dnia we czwartek, soboty i poniedziałki.

Pierwszy raz wagon specjalny wyruszył z Paryża dnia 12 lipca. Pierwszy odjazd z Warszawy do Paryża nastąpi w dniu 16 bm. — przyjazd do Paryża 19 lipca. Z Pragi i z Warszawy do Pragi pierwszy wyjazd wagonu bezpośredniej komunikacji nastąpi 15 lipca br.

JANUSZ MILCZ-LIKOWSKI

MAJOR SZCZERBIEC

Szczerbiec otworzył energicznie szufladę od stołu, wyjął jądy, gaz, plaster i amoniak, a potem prędko zbiegł po schodach na dół. Rozcepnął tłoczący się tłum.

— Panowie! Tak nie można. To jest jeniec, chociaż nasz zacięty wróg. Winnymy się tak z nim obchodzić, jak byśmy chcieli, aby z naszymi żołnierzami w niewoli się obchodzono — powiedział do otaczających go ludzi.

Ucieszyli się najbliżsi, a tylko z tyłu rzucano półgłosami:

— Po co ich prowadzić? Zaraz dać w łeb i spokój!

Powstańcy nie przeszkadzali, gdy major Szczerbiec ocucił leżącego żandarma i opatrzył mu ranę. Tłum jednakże zachowywał się w milczeniu, raczej wrogim nastroju. Reszta Niemców nie wiedziała, jak się ma zachować. Trzymali w dalszym ciągu ręce podniesione do góry, a gdy jeden z nich próbował je opuścić, otrzymał od eskortującego uderzenie łufą karabinu w plecy. Wreszcie Niemiec zdolny był do dalszej drogi. Chwiał się jeszcze lekko, spoglądał na Szczerbica, aż wreszcie wykrztusił w swojej, nienawistnej dla nas Polaków mowie:

— Danke...

— Nie dziękuj — powiedział podnosząc głowę Szczerbiec. — Ja was wszystkich nienawidzę na równi z tutaj obecnymi. Ale nie jesteście

bandytami a nasi żołnierze są powstańcami Wojskiem Polskim, które jest przedstawicielem władzy. Samogład nie wolno urządzać...

Niewyraźny szepot zrozumienia przeszedł wśród gapiów.

— Bardzo panu dziękuję za pomoc — zasalutował dowódcę eskorty.

Szczerbiec skłonił się.

— Jestem oficerem Wojsk Polskich — powiedział dobitnie.

Ludzie rozstąpił się, a eskorta z jęmcami ruszyła dalej. Szczerbiec stał, patrząc za nimi tak długo, aż zniknęli w odległej o jakieś dwieście metrów bramie domu, gdzie mieściło się dowództwo oddziału.

Ludzie, którzy byli świadkami całego zajścia, patrzyli na niego z jednej strony z szacunkiem, z drugiej zaś z pewną trudną do ukrywania niechęcią. Po chwili podszedł do niego sprawca całego zdarzenia, ów inwalida.

— Panie! Pan jest naprawdę prawdziwym człowiekiem — rzekł.

— Ma pan może rację. Ale nie zawsze, bo każdy ma swoje chwile, kiedy nad sobą nie panuje. Wtedy przestaje być człowiekiem, a staje się zwierzęciem. — To jest stara, niestety ciągle aktualna prawda.

— Tak proszę pana — ciągnął dalej major — w takich chwilach człowiek staje się czasami

gorszy od najstraszniejszego zwierzęcia. A jak już widzi przykład drugiego, bardzo łatwo mu ulega. No dowiedzenia — rzucił po chwili — wstępując na echo.

— Tak — powiedział do siebie — dziś byłem człowiekiem. Czy będę nim jutro?

II.

Zbliżył się koniec drugiego dnia powstania, a Szczerbiec nie dostał skierowania do swojego oddziału. We wtorek otrzymał, po odwołaniu pierwszego alarmu, rozkaz czekania na swoim punkcie na wyraźne polecenie dotarczenia i otrzymania właściwego przydziału. Wobec tego czekał, choć go to z całego serca denerwowało, gdyż naturę miał czynną. Zwłaszcza teraz, gdy tyle się dzieje. W końcu zdecydował ostatecznie, że jeśli nie otrzyma rozkazu do jutra rana, będzie na własną rękę starał się o włączenie do akcji. Z tym postanowieniem zasnął.

Oczekiwany rozkaz nie przyszedł. O godzinie ósmej wyruszył Szczerbiec na poszukiwanie ewentualnej grupowania. Przypuszczał, że znajdować się będzie w okolicach terenu fabryki Kaluga, gdzie kiedyś pracował w zakładzie wychowawczym.

Kręcąc wśród ulic, gdyż wiele było pod ostrzałem niemieckim, dotarł około godziny dziesiątej do celu swej wyprawy. Oddziału nie znalazł. W okolicznych domach kwatrowała zupełnie inna jednostka. W pierwszej chwili nie wiedział co robić, czy dalej szukać, czy zostać na miejscu. Ostatecznie zdecydował się, że musi się zameldować u dowódcy batalionu. Tak też zrobił.

Przyjął go kapitan ubrany w zielone bryczesy, niemiecka Rurkę oficerską, z której zdjęte zostały tylko epolety, a naszyta polskie, w furaczerze „panzertruppen” z trzema gwiazdami i polskim orzełkiem. Na pasie wisiała w drewnianej kaburze szturmowa parabełka.

— Bojowo wygląda — pomyślał.

Rozmowa nie wypadła zachęcająco.

— Owszem, możecie się zająć pomocą dla rannych, gdyż chwilowo innego przydziału dla was nie będziemy mieli, bo nie ma dostatecznej ilości broni — oświadczył pretensjonalnym tonem kapitan.

Cóż było robić. Inaczej co prawda wyobrażał sobie Szczerbiec swój udział w powstaniu. Nie pomógł pokazana legitymacja, przynależność do organizacyjnej, ani posiadany stopień wojskowy. Kapitan miał swoich ludzi dostateczną ilość, broni dla nich nie posiadał — wypowiedział była dostatecznie jasna. Wobec tego zajął się powierzonym mu działem pracy.

Ze wszystkich stron znoszono rannych, tak, że po jednym już dniu zaczął się robić w prowizorycznym szpitalu, urządzonym w jednym z domów, poważny ścisk.

Tymczasem w pobliskim budynku szkolnym usadowili się Niemcy, i choć ze wszystkich stron byli otoczeni, bronili zawzięcie dostępu. Szczerbiec przyglądał się przygotowaniom do zdobycia budynku. Widział brak zdecydowania wśród dowódców.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT

Dalsze wyniki turnieju kreglarskiego K. K. „Polonia“

W turnieju kreglarskim, urządzonym przez Klub Kreglarzy „Polonia“ na rzecz odbudowy ratusza poznańskiego, do soboty, dnia 12 bm, w wyniku kulań drużynowych prowadzi — „Rzut Oka“ — 137 pkt., przed „Olympią“ — 136 pkt. i H. C. P. — 136 pkt. Dalsze miejsca zajęły drużyny: 4) „Polonia“ — 135 pkt.; 5) „Legia“ — 131 pkt.; 6) „Gostyń“ — 123 pkt.; 7) „Merkur“ — 120 pkt.; 8) „Czarna Kula“ — 110 pkt.

W konkurencji indywidualnej tabela przedstawia się następująco: 1) Beszterda (Olimpia) — 36 pkt.; 2) Tukowski (Olimpia) — 35 pkt.; 3) Zieliński (H. C. P.) — 35 pkt.; 4) Żelazny (Rzut Oka) — 35 pkt.; 5) Przybyła Kaz. (Polonia) — 34 pkt.; 6) Lewandowski (H. C. P.) 34 pkt.; 7) Jankowski (Rzut Oka) 34 pkt.; 8) Piotr (Legia) 34 pkt.; 9) Szezbelski (Rzut Oka) 34 pkt.; 10) Kornas (Polonia) 34 pkt.

Niestowarzyszeni — 1) Srama — 33 pkt.; 2) Ro-baszewski — 33 pkt.; 3) Jesko — 32 pkt.; 4) Przybyła Al. — 31 pkt.; 5) Tkaczew — 31 pkt.

Panie: 1) Zielińska — 26 pkt.; 2) Glowacka St. 24 pkt.

Tramwajarzy — P. M. S. 4:3 (2:1)

Dnia 10 bm. na boisku przy ul. Bukowiej odbyły się towarzyskie zawody w piłkę nożną między drużyną Tramwajarzy a Monopoliu Spirytusowego w Poznaniu, które po wyrównanej i na niezwykle poziomie stojącej grze zakończyły się nieznacznym zwycięstwem Tramwajarzy, dla których bramki strzelił: Skomski 3, Skupniak 1. Dla Monopoliu Spirytusowego bramki zdobyli Matkoka, Wojtkowiak i Andrzejewski po jednej.

Przedmecz K. S. OMTUR „Korona“ (Junikowo) — Tramwajarzy II 2:4.

O wejście do klasy A

HCP — Polonia (Jarocin) 1:2 (0:0)

O wejście do klasy B

Pogoń (Poznań) — KKS (Krzyż) 2:1 (1:1)

WKS Lublinianka — KS Społem (Lublin) 5:3 (0:1)

Mecz ten zadecydował o tytule mistrza okręgu lubelskiego.

Wisła (Kraków) — Podgórze (Kraków) 3:0 (2:0)

Zwycięstwem tym, Wisła wysunęła się w tabeli na drugie miejsce za Tarnową, która straciła dotychczas 3 punkty, Wisła natomiast rozegrała mniej meczów, nie tracąc ani jednego punktu.

Wisła (Grudziądz) — KS Chojniczanka 1:1 (1:0)

KS Rymer (Katowice) — KS Cukrownia (Przeworsk) 5:1 (3:1)

KS Rymer — KS Resowia (Rzeszów) 4:3 (1:3)

Pierwszy krajowy złot młodzieży Z. W. M.

W dniach 21—22 lipca, w drugą rocznicę Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, odbył się w Warszawie pierwszy Krajowy Zlot Młodzieży Z. W. M. z licznym udziałem OM-TUR, oraz Z. M. W. „Wici“, Związku Młodzieży Demokratycznej i Z. H. P., młodych działaczy Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej i spółdzielczości, młodzieży P. C. K. K. organizacyj sportowych.

Na Zlocie gościć będą również przedstawiciele młodzieży ZSRR, Francji, Hiszpanii Republikańskiej i innych krajów demokratycznych.

Zadaniem Złotu jest wykazanie jednoci młodzieży miast i wsi oraz przedstawienie całemu narodowi udziału młodzieży w walce i odbudowie nowej Polski.

Czytelnicy piszą:

Odbudować Zamek Przemysława

Zniszczenia wojenne, jakim uległ Poznań w czasie długotrwałych walk ulicznych, dotknęły również przastary zamek Przemysława, edrybne Piasków w naszym mieście. Zamek ten był dla Poznania cennym zabytkiem i dlatego w planach odbudowy miasta należało by uwzględnić jak najszybsze jego odbudowanie. Najlepszym posunięciem byłoby powołanie w tym celu specjalnego komitetu dla zebrania funduszy i materiałów podstawowych do zrekonstruowania historycznego zabytku.

Zamek należało by odpowiednio odsonić od strony placu Wielkopolskiego i — o ile to możliwe — od Starego Rynku, nie dopuszczając do odbudowy gmachów, które zasłaniałyby budynek zamkowy, a uległyby zniszczeniu. Dobrym rozwiązaniem kwestii byłoby przeprowadzenie bezpośredniej ulicy od alei Marcinkowskiego do placu Wielkopolskiego. Tym samym gmach urzędu pocztowego nr 1 można by tak przebudować, aby swoją całością tworzył trójkąt objęty ulicami: Pocztowa, nowo przeprowadzoną i al. Marcinkowskiego. Odbudowany na Górze Przemysława zamek dominowałby wówczas nad całą okolicą.

Dalszym pomysłem — godnym rozpatrzenia — byłoby stworzenie z odbudowanego zamku trzećiej rezydencji Prezydenta R. P. (w rodzaju Waweli), a ponadto urządzenie w zamku Muzeum Wojakowskiego na znak, że Poznań stoi na strzyżniach Piastów. Ustawienie przed zamkiem pomnika Bolesława Chrobrego na koniu dodałoby całości efektowniejszego wyglądu.

Na marginesie poruszonego przeze mnie tematu pozwolę sobie dodać, że z chwilą odbudowania Katedry należało by wystawić w niej sarkofagi królom: Mieszkoowi II, Przemysławowi i Bolesławowi Szczodremu.

Mgr Tadeusz Łódzia Chwiłłowicz.

Walka o prymat w poznańskiej piłce nożnej nadal nierozstrzygnięta

KKS — Warta 3:3 (2:1)

Imponujący przebieg atrakcyjnego spotkania na boisku KKS

Piłkarskie „derby“ Poznania — pierwsze w tym roku spotkanie dwu pretendentów do tytułu mistrza naszego Okręgu, Warty i KKS — ścigało przeszło 10-tysięczna rzesza entuzjastów piłki nożnej na boisku KKS-u w Debur.

Zacięta rywalizacja tych dwu czołowych zespołów o prymat w poznańskiej piłce nożnej zapoczątkowana zaraz w pierwszym okresie po wojnie nie tylko, że od tego czasu nie straciła nic ze swej sily atrakcyjnej — lecz przeciwnie — nabrała rumieńców w „ogniu“ bezkrawnych (na szczęście) bojów, jakie obie współzawodniczące jedenastki stoczyły już na zielonej murawie.

Ostatni z tych „bojów“ odbył jeszcze w roku ubiegłym na boisku „Warty“ nie pozabawiony był niemiłymi zgrzytów o jakie łatwo zawsze wtedy, gdy wysoka stawka gry stwarza na boisku specyficzną atmosferę „wielkich wydarzeń“, której ulegały tak zawodnicy obu drużyn, jak i armie zagorzałych kibiców, a nie raz również niestety i sędzia.

Nie odnosi się to jednak do arbitra wczorajszych zawodów, p. Losiaka, który zasłużył sobie na najwyższą pochwałę. Zadanie jego nie należało do łatwych, a oprowadzenie sytuacji na boisku wymagało szybkiego, nieomylnego orzeczeń i pewności siebie. Te zalety zapewniły p. Losiakowi posłuch u zawodników obu drużyn, jak również pokłask obiektywnej widowni.

Mecz sam, charakterem swym nie odbiegł od tradycji spotkań „o wyższym ciężarze gatunko-“

wym“. Na pewno nikt z widzów opuszczających wczoraj boisko KKS-u nie uskarżał się na brak emocji, jakich dostarczył przebieg spotkania. Było też ono klasycznym przykładem walki o cenne punkty, która w takich warunkach niejednokrotnie nabiera cech niepożądanej ostrości. Stwierdzić jednak można, że chociaż w czasie wczorajszego spotkania z boiska dość często „za-“
latywało szpitalam — odniesione kontuzje nie były wynikiem rozmyślnie brutalności. Tego rodzaju ekscesy były zresztą w zarodku tłumione przez sędziego.

Ocena drużyn

Pojedynek obu najlepszych bramkarzy Poznania wypadł w czasie wczorajszych zawodów na korzyść Skromnego, który wspaniałą swą grą zasłużył na miano najlepszego gracza na boisku. Jemu też w pierwszym rzędzie mogą zawdzięczać „kolejarze“ remis, który przy innym bramkarzu mógłby być problematyczny. Nie ulega bowiem wątpliwości, że „Warta“, zwłaszcza w drugiej części zawodów, górowała w polu nad przeciwnikiem, jako zespół technicznie lepszy. „Kolejarze“ natomiast przewyższyli „zielonych“ skutecznością swych akcji i umiejętnością wykorzystywania nadarzających się okazji. „Warta“ miała ich bez porównania więcej, ale jej napastnicy zawodili niejednokrotnie w najdogodniejszych sytuacjach. Odnosi się to szczególnie do prawoskrzydłowego „zielonych“, Wojciechowskiego, który zaprzepaścił kilka „muruwanych“

bramek. Nie bez cięższych grzechów był jego kolega na przeciwnym skrzydle, który jednak ma na dodatnim swym koncie poważny plus w postaci pięknie strzelonej bramki i pośredniego autorstwa drugiej. Pozostali trzech z piątki napastników „zielonych“ cechował braki decyzji do strzału. Kązmierek zaimponował piękną bramką, po której „zieloni“ uzyskali prowadzenie 1:0.

W linii pomocy obaj boczni b. pracowici. Da-nielak zdaje się mieć coraz więcej kłopotu ze swą tuszą, niemniej pokonanie 90-ciu minut wczoraj-szej gry wystawia mu dobre świadectwo.

Trio obronne tym razem, poza Dusikiem, nie spełniło oczekiwań. Okoliczności w jakich Jan-kowiak przepuścił pierwszą bramkę poważnie ob-“
ciążają jego opinie.

Na odwrót w drużynie „kolejarzy“ tyły stano-wiły mocny punkt zespołu. Poza Skromnym, który zasłużył sobie na słowa specjalnej pochwały, obaj obrońcy skutecznie przeciwstawiali się ży-wiołowym atakom „zielonych“. Pomoc nierówna. Po okresach dobrej gry przechodziła chwila słabo-sci. Nieszczęśliwym pomysłem było wystawie-nie do ataku Skowronskiego, który w tej linii nie miał absolutnie nic do powiedzenia. Obaj skrzy-dłowi — bez zarzutu, zwłaszcza Preja, który wczorajszym swym występem sprawił miłą nie-spodziankę.

Przebieg meczu

W pierwszych minutach spotkania, do którego obie drużyny wystąpiły w swych najsilniejszych składach — „Warta“ rusza do generalnej ofensywy. Jej rezultatem jest grad strzałów na bramkę „nie-bieskich“, w której Skromny dokazuje „cudów waleczności“. Kapitułuje jednak w 17 min. przed wspaniałym strzałem Kązmiereczka z podania Smółskiego. Mimo rozpaczyliwie robinsonady — dobrze mierzony „plassing“ idzie nieuchronnie w róg.

„Kolejarze“ niespieszeni utratą gola rewanżują się w ciągu jednej minuty 2-ma bramkami ze strzałów Polki i Bialasa, przy czym winę za utra-tę pierwszą z nich ponosi Jankowiak, który za późno zdecydował się na wybieg.

Po okresie pierwszych 20 minut żywej gry, jej tempo następnie słabnie i takim pozostaje już do końca tej części zawodów.

Po przerwie

sędzia dyktuje jednakostkę za rękę obrońcy na polu karnym. Egzekutorem jest Kązmierek (szczęśliwym, aniżeli Danielak, który w pierw-szej połowie gry przestrelał rzut karny) i jest 2:2. Warta ma więcej z gry, ale napastnicy jej zawadza strzałow.

Następuje okres gry ostrej, której kolejno ofiarami padają, Skromny, Bialas, Jankowiak i Weiss. Wszyscy oni wracają po chwili na boisko (Bialas z obandażowaną głową), lecz Jankowiak nieprzytomny, zostaje przeniesiony do szpitala.

Tymczasem w 29 min. Smółski spokojnie, pla-sowanym strzałem w róg uzyskuje prowadzenie dla „zielonych“.

Tuż przed gwizdkiem sędziego KKS wyrównuje ze strzału Bialasa.

W przedmecz Sremski K. S. II pokonał pierw-szych juniorów KKS 2:0 (1:0). (s)

Ostrowia — Admira 5:3 (3:1)

Wczoraj przed południem na „Arenie“ roze-grany został w ramach finałowych mistrzostw kl. A mecz pomiędzy Ostrowią a Admirą, zakoń-“
czony zwycięstwem drużyny ostrowskiej. Mimo, iż obie drużyny do spotkania tego przystąpiły w najsilniejszych składach, mecz ten stał na odpowiednim poziomie i nie dostarczył spodzi-ewanej emocji. Złożyło się na to między innymi: słaby sejm p. Frankowskiego z Kościana, który nie-słusznie orzeczeniami krzywił drużynę Ostrowi, dopuszczając do gry nie zawsze fair oraz słabo strzałowo dysponowany atak tak Admiry jak i Ostrowi. W sumie gra nie stała na poziomie, którego można by się spodziewać po drużynach walczących w finałach mistrzostw kl. A. naszego okręgu. Lepszą technicznie była drużyna Ostrowi, w której na wyróżnienie zasługują Młynarek. Grając na prawym łączniku był on motorem ak-cji swej drużyny, wspomagając jednocześnie b. skutecznie linie pomocy. Naogół gracie byli dru-“
żyny bardziej wyrównana, poza Sikora, który w dalszym ciągu holduje grze solowej, wstrzy-mując lotność swego ataku.

Już w pierwszej minucie gry prawoskrzydłowy

Admiry — Kaczmarek — słicznie wystawiony przez Nowakowskiego zdobywa prowadzenie dla swych barw. Goście po chwilowej przewadze Admiry dochodzą do równowagi i w 5 min. Mły-narek uzyskuje bramkę wyrównującą. W 15 min. lewoskrzydłowy Ostrowi — Leński — jest strzel-cem drugiej bramki. Po 15-tu minutach, gra przy-biera charakter „kopaniiny“ — toczy się w polu. Na 4 min. przed końcem pierwszej połowy Jagielski uzyskuje trzecią bramkę dla Ostrowi.

Po przerwie w 2 min. Leński strzela czwartą bramkę, a w chwili później gospodarze przez Nowakowskiego rewanżują się również golem. 4:2. Strzał Młynarka w 20 min. — bramkarz Admiry broni poza linią bramkową, jednak sędzia, „po osobistym sprawdzeniu“ bramki tej nie uznaje. W 32 min. Jagielski jest strzelcem piątej i ostatniej bramki dla swych barw. Trzeci gol dla Admiry pada w 42 minucie. Twardowski strza-łem z połowy boiska posyła piłkę na bramkę — bramkarz broni, przy czym puszcza piłkę z rąk, a nadbiegający Skomski lokuje ją w siatce.

Spotkanie to zgromadziło na Arenie 3,5 tys. widzów.

Kluj (KKS Poznań) kolarskim mistrzem Polski

Wczoraj odbył się w Warszawie wyścig kolar-ski o mistrzostwo Polski na dystansie 200 km. Przez cały czas biegu walka w czołowie była nie-wyłącznie zaciekła. Świadczy o tym czas zwycięzcy 5 godzin 57 min. 42 sek., co daje przeciętną szyb-kość około 35 km na godzinę. Wyścig rozstrzygnięto dopiero na finiszu. Pierwsze miejsce zajął Kluj (KKS Poznań) w czasie 5,57,42. Tuż za nim

wszedł na metę Rzeźnicki — SKP Warszawa, 3. Gabrych — Kraków, 4. Wojcik — Orzeł War-szawa, 5. Wiśniewski — KS Sarmata Warszawa, 6. Cieminski — Warszawa, 7. Koptak Józef — Warszawa.

Po biegu nastąpiło uroczyste rozdanie nagród. Zawody odbyły się w niepomysłnych warun-kach atmosferycznych (deszcz i burza).

Warszawskie Derby Piłkarskie

Polonia — Legia 6:3 (4:2)

W decydującym spotkaniu o mistrzostwo grupy pierwszej w klasie A okręgu warszawskiego, Po-lonia pokonała Legię, jakkolwiek żadna z drużyn nie miała zdecydowanej przewagi. Atak Polonii lepiej potrafił wyzyskać sytuację podbramkową, podczas gdy napastnicy Legii nie mogli sobie dać tady ze świetnie grającą obroną Polonii (Szczepa-“
niak — Gerwałowski).

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Świciarz 2, Szulzar 2, Przepiórka i Wałosz; dla Legii: Cyga-nik 2 i Hawałewia.

Sędziował dobrze T. Nowakowski. Widzów po-nad 10 tysięcy.

Motocyklowy wyścig szosowy

Motocyklowy Klub Unia z Nowego Tomyśla urządził wczoraj pierwszy motocyklowy wyścig szosowy na trasie 62 km. Na zawody przybyli m. in. z Poznania członkowie sekcji motorowej „Lechia“ oraz „Unii“ poznańskiej. Do zawodów stanęło 15-tu zawodników z znanym zawodnikiem Mielochem na czele. Wyniki uzyskane w poszcze-gólnych konkurencjach były następujące:

Konkurencja dla maszyn 500 ccm

Jako pierwszy przybył Kroma (BMW) Unia — Poznań w czasie 48,13, 2. Rauch (Norton) Of. Klub Poznań 48,53.

W klasie 350 ccm: 1. Mieloch (DKW) Lechia 35,58. Jest to najlepszy czas uzyskany na tej tra-sie. 2. Klimaszki (DKW) Unia Poznań. 3. Skolo-drzej (Wiktorii) Klub Motocyklowy Nowy To-myśl.

W klasie 250 ccm: 1. Pawłowski (Lechia) 48,15, 2. Milewski (NSU) Świebodzin, 3. Silski (NSU) Nowy Tomyśl, 4. Zieliński (DKW). Zawodnik ten startował na maszynie o poj. 125 ccm i uzyskał czas 55,01.

Jubileusz Klubu Kolarzy w Gnieźnie

(pr) W dniu 4 sierpnia rb. Polski Klub Kolarzy Gniezno obchodził 20-lecie swego istnienia i z tej okazji organizuje wyścigi kolarskie na torze zy-łowym. Program przewiduje następujące biegi: o mistrzostwo toru dla licencji i kart, 1/4 go-dziny i 20 okrążeń toru dla licencji, australijski dla kart, bieg dla niestowarzyszonych na rowerach turystycznych i bieg pocieszenia. Dla zwycięz-ców przewidziane są nagrody i dyplomy prakty-czne. Dla klubu, którego zawodnicy zdobędą naj-większą ilość miejsc premiowanych zarząd P. K. K. Gniezno ufundował puchar. Zgłoszenia zawo-dników przyjmują sekretariat Polskiego Klubu Ko-larzy w Gnieźnie — Plac 21 Stycznia 1 do dnia 29 lipca rb. Zawodnicy przybywają na własny koszt i ryzyko.

Przed świętem Kolejarza

Wychowanie Fizyczne na terenie kolejowym rozwija się coraz więcej, co nie tylko daje się zauważyć w wynikach poszczególnych KKS-ów, ale w ilości samych KKS-ów na terenie naszej Dyrekcji. Sprawdzaniem żywotności sportu ko-lejowego będzie Okręgowe Święto Kolejarza w dniach 27 i 28 lipca br., jako eliminacje do Ogól-nopolskiego Święta, które odbędzie się w dniach 15 do 18 sierpnia br. w Łodzi. W eliminacjach tych weźmie udział 33 Kolejowych Klub-ów Sportowych dyrekcji poznańskiej we wszyst-“
kich gałęziach sportu. Okręg nasz czeka trudne zadanie; obrona pierwszego miejsca zdobytego w roku zeszłym w Warszawie. Szczegółowy pro-gram zostanie wkrótce podany.

Cracovia zdobywa drugie miejsce na turnieju w Nitrze

Zwycięstwo i porażka białoczerwonych w meczach z Bratisławą

W Nitrze zakończył się turniej piłkarski KS. Pribny z udziałem 3-ech drużyn czeskich i jedena-stki „Cracovii“.

W trzecim dniu turnieju „Cracovia“ odniosła wielki sukces bijąc zwycięzcę turnieju — drużynę Bratisławę w stosunku 3:0 (1:0). To zwycięstwo przyniosło Polakom w rezultacie 2-gie miejsce w klasyfikacji turnieju za Bratisławą, która zdobyła pierwszego miejsca przy równej z Polakami „ilości“ punktów zawdzięcza jedynie lepszemu sto-sunkowi bramek.

Mecz Bratisława—Cracovia zgromadził liczną rzeszę publiczności, która ożywienie witala zwycięstwo białoczerwonych, odniesione po pięknej grze całego zespołu. Bramki dla zwycięzców u-“
żytkali Szeliga, Bobula i Rożankowski.

Rewanż w Bratisławie

W ubiegłą środę w Bratisławie w obecności 25.000 widzów odbyło się rewanżowe spotkanie „Bratysławy“ z „Cracovią“, zakończone zdecy-dowanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:0 (2:0). Mimo porażki Polacy podobałi się pu-bliczności i gdyby nie przemęczenie forsownym turniejem i podróżą mieliby z pewnością więcej do powiedzenia w tym spotkaniu. Lepsza kondycja fizyczna zawodników czeskich pozwoliła im, zwa-“
szcza w drugiej połowie meczu, oprowadzić całko-wicie boisko i zrehabilitować się za poprzednio poniesioną porażkę.

Wojsko Polskie — Nivea

Zawody piłkarskie między Wojskiem Polskim (jednostką z Biedruska) a fabrycznym zespołem „Nivea“ odbędzie się we wtorek, dnia 16 bm. o go-dzinie 18-tej na Stadionie Wychowania Fizycz-nego na Śródcie przy ul. Gdańskiej.

Życia Wielkopolski i Ziemi Odzyskanych

Chrońmy nasze lasy

Jeden z naszych czytelników przesyła nam swe spostrzeżenia i opisuje, jak wyglądają obecnie nasze lasy. Czytamy m. in. co następuje:

„Zwracam się do Szan. Redakcji z prośbą o zarządzenie zhu, a mianowicie o umieszczenie na łamach ich pisma kilka słów na temat ochrony lasów. Przebywam obecnie w Puszczykowie i podczas moich leśnych wycieczek zauważyłem że zgroza, że prawie wszędzie bydlę w Puszczykowie, tj. krowy, kozy a także i konie, wypasa się bukamiem w lesie. Zwierzęta te spożywiają wszelkie napotykanne krzewy, malutkie drzewka z samosiewu, całe kręgi jagód leśnych (czernice, poziomki, borówki etc.), co wpływa ujemnie na wygląd lasu bo niszczą całe jego podszycie. Przy dalszej takiej gospodarce spodziewać się należy zupełnego ogolnienia lasów.

O ile mi wiadomo, istniał przed wojną specjalny zakon wypasania bydła na terenach leśnych i obywateli nie stosujących się do tego, obciążano karami pieniężnymi. Możeby Szan. Redakcja wzgl. Dyr. Lasów lub pp. leśnicy zainteresowali się tym bliżej i zajęli odpowiednie stanowisko w tej sprawie?

Nie jest to jedyna plaga naszych lasów i miejsc wycieczkowych. Wszędzie w miejscach wycieczkowych, w lasach, nad rzeką i w parkach spotyka się miejsca zaśmiecone puszkami od konserw, opakowań z paczek UNRRY, papierami i innym śmieciem pozostawionym przez wycieczkowiczów.

Takiego stanu nie można dłużej tolerować. W lasach i nad rzeką, gdzie nie ma urządzeń na odpady, należy puszkę i śmiecie zakopać względnie w inny sposób usunąć. Tęgo wymaga porządek, higiena i postępowanie kulturalnego człowieka. Szczególnie młodzież winna dbać o porządek, a starsi winni jej służyć przykładem wzgl. stosownym napomnieniem.

Mamy nadzieję, że apel nasz nie minie bez echa, że niebaldzo pewnych nieświadomych dotąd jednostek zostanie pohamowane. Tom.

„Bomst” znówu Babimostem

Historia miast wielkopolskich zrabowanych nam ongiś przez Niemców, miast od niedawna znówu złączonych z Macierzą nie jest ogólnie dostatecznie znana. Dlatego warto zapoznać się z losami i historią jednego z nich — Babimostu, oswobodzonego w ub. roku po 130 latach panowania rządów pruskich i hitlerowskich.

Niewielkie to miasteczko, bo liczące na krótko przed wybuchem ostatniej wojny 2.190 mieszkańców, leży opodal linii kolejowej Zbąszyń—Gubin, nad Zgubią Obrą, dopływem Obrzycy. Najdawniejsza notatka dziejowa o Babimostie pochodzi z roku 1257 i mówi o przekazaniu miasteczka nad Obrą klasztorowi Cystersów. Akt darowizny pochodził od księcia wielkopolskiego Przemysława I. Za Władysława Łokietka w roku 1307 Babimost stał się znówu własnością Rzeczypospolitej. Późniejsze notatki donoszą o nadaniu miastu przez Zygmunta I Starego prawa magdeburskiego.

Od protestantyzmu do germanizacji

Charakterystyczne cechy posiada dokonana w XVII w. germanizacja Babimostu. Z powodu bliskości granicy zniemczono Śląską i Brandenburgię, Niemcy osiedlali w Babimostie od dawna. Ruch ten przybierał na sile w okresie przesładowań religijnych na ziemiach niemieckich, szczególnie w czasie wojny 30-letniej (1618 do 1648). Pobłażliwość religijną i swobody polskie nieprzybyłowskich niemieckich, toteż osiedlali oni nie tylko w samym mieście, ale i na terenie powiatu.

Tak więc daleko posunięta tolerancja ówczesnych władz przyczyniła się w dużej mierze do zniemczenia polskiego pogranicza. Podkreślić przy tym trzeba, że o ile katolicy niemieccy

zlewali się w dużej części z tubylcami polskimi, to protestanci pozostawali Niemcami. Słowem i na Babimostie potwierdziło się, że protestantyzacja w tej części Wielkopolski zamieniła się w germanizację. Nawet wśle w powiecie babimostkim do XVII wieku całkowicie polskie, jak: Gola, Głodno, Stodolska czy Barłocha, zostały zniemczone. Wskutek takich przyczyn i późniejszej polityki niemieckiej opartej na wynarodowieniu, powiat babimostki przed pierwszą wojną światową liczył już 30.980 Niemców na 32.008 Polaków i 122 Łużyczan.

Wysepka 122 Łużyczan

Łużycanie przybyli do Chwalimia w pow. babimostkim w okresie 30-letniej wojny. Niemcy w publikacjach i urzędowych statystykach nazywali ich „Wenden”. Ta mała gduśka Łużyczan zachowała swą odrębność narodową do naszych czasów. W Koście ewangelickim w Kargowej cpoadał Chwalim jako druga niedziela odbywały się dla Łużyczan nabożeństwa w języku polskim, dobrze dla nich zrozumiałym. Nie stwierdzono jeszcze, ile ludzi ocalało z garstki Łużyczan po 12-letnich rządach hitlerowskich. Warto więc, by i na tę wysepkę łużycką w Wielkopolsce zwrócić uwagę organizacje, zajmujące się zagadnieniem łużyckim.

Grabież uwidoczniła w herbie

Herb nadany miastu wyobrażał dwa ukośnie skrzyżowane złote klucze, zwrócone piórami ku sobie, umieszczone na czerwonym polu. Najdawniejsza pieczęć z tym wyobrażeniem herbu pochodzi z roku 1570. Takim też był on w czasach przedbroźborowych. Niemcy, po grabieży Babimostu zmienili i jego

herb. Przedstawiał on ośdą most wznoszący się nad wodą, na którym znajdował się orzeł dżobem sięgający żarłocznie po klucze miejskie, zwiastując o moście. Tak skonstruowany herb był dobitnym wyrazem grabieży. W drugim rozbiórze, w roku 1793, Babimost przypadł Prusom, po czym po ich klęsce w roku 1806 powrócił na krótko w granice Księstwa Warszawskiego, bo do roku 1815. Zagarnięty ponownie przez Prusy po Kongresie Wiedeńskim, powrócił do Macierzy i złączył się z Wielkopolską dopiero w czasie ubiegłorocznej klęski hitlerizmu.

„Grenzmark Posen — Westpreussen”

Po pierwszej wojnie światowej powiat babimostki został podzielony: 741 km kw. przynależało Polsce, 296 km kw. pozostawiono Rzeczypospolitej. Po tym podziale w roku 1919 część polska powiatu z miastami: Wolsztynem, Rakoniewiczami, Rostarzewem i Kopanicy utworzyła powiat wolsztynski, należący do wojew. poznańskiego. Pozostała część niemiecka z miastem Babimostem i Kargową przeszła w skład nowo utworzonej prowincji łużyckiej, o prowokacyjnej nazwie „Grenzmark Posen — Westpreussen”. Nazwę miasta zmieniono na „Bomst”.

Widoki rozwoju

Odzyskanie przez Polskę miasto może się rozwijać gospodarczo. Już w XIII wieku Babimost wraz z kilku innymi miejscowościami w powiecie służył z bogactwa owoców, zwłaszcza winnej latorośli. Stąd też przed laty wina babimostki były dość znane. Za rządów pruskich konkurencja szlachetniejszych win z zachodnich Niemiec, uniemożliwiała winu babimostkiemu skuteczną współzawodniczenie. Obecnie wobec braku w granicach Polski win rolniczych, winnice nad Obrą posiadają duże znaczenie gospodarcze. Niezapłniane w przyszłości wino babimostkie znówu pojawi się na rynkach. Wierzmy, że w miarę rozrastania się tej tradycyjnej dziedziny wytwórczości, zwiększy się bogactwo miasta i jego znaczenie.

SZCZECIN

Delegaci Zarządów Dróg Wodnych w Szczecinie

W tych dniach odbyła się w Szczecinie konferencja delegatów Zarządów Dróg Wodnych Okręgowej Dyrekcji Dróg Wodnych w Poznaniu.

W zjeździe wzięli udział kierownicy Pośtgowych Zarządów Wodnych Szczecina, Kostrzyna, Gorzowa, Bydgoszczy, Czarnkowa, Poznania i Konina.

Obrodam przewodniczył inż. Lambor, dyrektor Okręgowej Dyrekcji Dróg Wodnych w Poznaniu. Tematem obrad były — poza innymi zagadnieniami ścisłego zespolenia Szczecina z krajem za pomocą sieci dróg wodnych administrowanych przez Dyrekcję, przygotowanie zarządów do potrzeb Szczecina, kwestia uprawnienia żeglugi na Odrze oraz sprawa ruszenia lodów na wiosnę 1947 roku.

W drugim dniu obrad członkowie konferencji zwołali Rejon Portu Doiney Odru celem zaznajomienia się z terenem pracy Portu.

W konferencji wzięł również udział dyrektor szczecińskiego Oddziału Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża kpt. mar. K. Bartoszyński oraz delegat Głównej Inspekcji Komunikacji w Warszawie.

Zwołanie konferencji w Szczecinie i poruszone na niej tematy świadczą o pracy, którą wklada Okręgowa Dyrekcja Dróg Wodnych w Poznaniu w uprawnienie administracji dróg wodnych oraz o dążności ścisłego zespolenia Portu szczecińskiego z jego naturalnymi drogami wodnymi Odrą, Wartą i Notecią.

KROTOSZYN

Krotoszyn uczył Hilarego Majkowskiego

Staraniem kierownika Świątlicy Społecznej i Zarządu Miejskowego Koła członków Spółdzielni Czytelnik odbył się ostatnio piąty Czwartek literacki, którym zakończono sezon. Czwartek był poświęcony pamięci zmarłego ostatnio literata i historyka sztuki Hilarego Majkowskiego.

Wieczór zagrał przyjaciel zmarłego red. Władysław Ciesielski, który również powitał przybyłych przedstawicieli władz, między in. starostę powiatowego Wincentego Bonowskiego i burmistrza miasta Stefana Zdobycha. Obrazem odczyt na temat życia Majkowskiego i jego twórczości wygłosił długoletni jego przyjaciel i współpracownik red. Tadeusz Henryk Nowak, który również odczytał szereg wyjątków z prac zmarłego oraz kilka wierszy Majkowskiego. W dyskusji serdeczne przemówienie wygłosił ob. starosta Wincenty Bonowski, który nakreślił szereg momentów ze spotkań osobistych z Majkowskim. Krótko przemówił również prezes Tow. Przyjaciół Zolnierza ob. Józef Bugajny. Wieczór zakończyły występy chórów „Harmonia” i Związku Zawodowego Kolejarzy pod kierownictwem kierownika szkoły ob. Cypriana Wałkowskiego. Publiczność nagrodziła prelekcję red. Nowaka i występy chórów oklaskami. (ipc)

Caritas krotoszyński przy pracy

Ostatnio w sali parafialnej w Krotoszynie odbyło się nadzwyczajne walne zebranie o charakterze sprawozdawczym, zwołane przez miejscowy Parafialny Wydział Caritas. Zebranie zagrał i przewodniczył ob. prezes Walerian Rogowski, który złożył wczepierające sprawozdanie z dotychczasowej działalności Caritasu. Dalsze sprawozdania kolejno składali: sekretarz ob. Adam Wierzbicki, skarbnik ob. dyr. Hipolit Babcharski i siostra parafialna Elżbieta Sefania. Jak wynika ze sprawozdań „Caritas” liczy 678 członków płacących regularnie składki. W okresie sprawozdawczym zebrano na rzecz 490 podopiecznych ogółem 163.983,— zł, z czego ca. 60.000,— zł stanowiła składki miesięczne. W naturaliach zebrano za ca. 20.000,— zł. W 32 wypadkach zaopieczniono się bardzo serdecznie chorymi podopiecznymi. Z dorocznych wsparć finansowych korzystało 217 osób. W najbliższej przyszłości zostanie uruchomiony stanem Zarządu Caritasu dom dla starców, którego brak bardzo dotkliwie daje się odczuć. Dom dla starców ma być urządzony w dawnym domu gminy ewangelickiej. Zarząd jest również w trakcie organizowania żłóbka dla niemowląt, oraz kuchni zimowej dla ubogich. Wypada również nadmienić, że Caritas dla swoich podopiecznych zakupuje już na zimę opał. Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniami przemówił ks. proboszcz Franciszek Wińnicki, który w serdecznych słowach w imieniu podopiecznych podziękował członkom Caritasu za poparcie akcji charytatywnej, prowadzonej przez Wydział Parafialny Caritas. (wjc)

TORUŃ

Wolne posady nauczycielskie

Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu podaje do wiadomości, iż na terenie okręgu szkolnego (województwa bydgoskiego) są jeszcze wolne stanowiska nauczycieli w szkołach powszechnych na wsiach oraz wychowawców w przedszkolach i w domach dziecięcych.

Dla kandydatów na nauczycieli po małej maturze lub zaawansowanych bez cenzusu gimnazjalnego i dla kandydatek na wychowawczyń Kuratorium organizuje sześciomiesięczne kursy pedagogiczne. Pomoc w uzyskaniu pełnych kwalifikacji zapewniona. Wymagany wiek 18—30 lat. Przy kursach za internaty. Niezamężni otrzymują stypendia zwiększające na pokrycie kosztów utrzymania. Zgłoszenia w ciągu lipca przyjmują Kuratorium Okręgu Szkolnego Toruń, pl. Teatrny 2. Do podania należy dołączyć odpisy: metryki, świadectw szkolnych, własnoręcznie napisany życiorys, świadectwo moralności lub zaświadczenie z rady narodowej.

Przywódcą szajki bandyckiej skazany na 10 lat więzienia

(pr) Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Gnieźnie znalazł się robotnik z Gania, pow. gnieźnieńskiego, 24-letni Leon Lewandowski, który był przywódcą groźnej szajki bandyckiej, operującej w głównej mierze na terenie pow. żnińskiego. Wspólników Lewandowskiego nie udało się do tej pory przychwycić.

Jak wynikało z aktu oskarżenia Lewandowski wraz z swymi współnikami groził w początkim bieżącego roku w pow. żnińskim, gdzie terroryzował napadniętymi groźbą uciążliwej broni. Wraz z Lewandowskim postawiono w stan

oskarżenia 18-letniego Edmunda Klatta z Strzyżewa Kościelnego, pow. gnieźnieńskiego. Przewód sądowy stwierdził jednak, że Klatt działał pod terrorem bandytów, którzy w razie oporu z jego strony grozili mu śmiercią. Z tego też powodu od kary go zwolniono.

Przywódcę bandy natomiast po rozpatrzeniu sprawy skazał Sad Okręgowy w Gnieźnie w trybie dotychczas na 10 lat więzienia kary łącznej i utratę praw obywatelskich i honorowych na okres lat 5.

Związek Samopomocy Chłopskiej w Chodzieży

Związek Samopomocy Chłopskiej w Chodzieży cieszy się sympatią i popularnością.

Ostatnio odbyło się Walne Zebranie Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Chodzieży w sali PPR w obecności ponad 100 osób pod przewodnictwem ob. Filipiaka. Po sprawozdaniach Zarządu i Rady Nadzorczej, wywylała się dyskusja, w której zabierał głos ob. ob. Posadny, Skotarczak i kierownik Spółdzielni ob. inż. Zuk.

Jak wynikało ze sprawozdań, z inicjatywy Spółdzielni rozwinęły się w Chodzieży różne instytucje społeczne jak: Szkoła Gospodarstwa Domowego, Slacja Opieki nad Matką i Dzieckiem i Ośrodek Zdrowia, na które wydano przeszło 100.000 złotych.

Na zasiew wiosenny wydatkowano 400.000 zł. Obecny na zebraniu wiceprzewodniczący Zarządu

LESZNO

Kursy w Pawłowicach

W Zakładzie Szkolenia Fachowego w Pawłowicach pod Leszmem odbył się na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych kurs sztucznej inseminacji (zapładniania) bydła. Kurs ten prowadził prof. Sörensen z Kopenhagi. Z uwagi na niedostateczną ilość buhai w ogóle, a przede wszystkim z powodu wielkiego braku buhai w warunkach wojennych, tak ważnych dla hodowli, metoda sztucznej inseminacji odegra u nas niewątpliwie dużą rolę. Dzięki tej metodzie, udoskonalonej przez prof. Sörensen a szeroko stosowanej w Danii, można uzyskać po dobrym buhaju rocznie do dwóch tysięcy dobrych cieląt zamiast kilkunastu, otrzymywanych zwykłym naturalnym sposobem.

Na kursie I w Pawłowicach było 32 uczestników, delegowanych przez Izby Rolnicze, Urzędy Ziemi, Państwowy Zarząd Nieuchomości, oraz instytucje naukowe. Słuchacze poznali sztuczną inseminację teoretycznie i praktycznie, w zakresie koniecznym dla przyszłych organizatorów i kierowników akcji w terenie. Na kursie drugim, trwającym obecnie, szkółą się głównie technicy, którzy poprowadzą stacje sztucznej inseminacji. Pierwsza taka stacja organizuje się w Pawłowicach pod Leszmem i już przed uruchomieniem otrzymała zgłoszenia zainteresowanych rolników.

GNIEZNO

(pr) Sad Okręgowy w Gnieźnie skazał na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem tej kary na okres lat dwu Jana Majaka, lat 32, z Prokocimia, woj. krakowskie. Majak pod koniec ub. roku przeorbił zaświadczenie, wystawione przez PUR w Międzylesiu, przedłużając czasokres jego ważności. Sfałszowane w ten sposób zaświadczenie przedstawił konduktorowi kolejowemu na trasie Toruń—Poznań.

Wojewódzkiego stwierdził doskonały rozwój Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej na terenie Chodzieży.

Po zatwierdzeniu bilansu na rok 1946 przystąpiono do różnych uchwał, poczem dokonano wyboru rady Zw. Samopomocy na rok 1946-47.

Samopomoc Chłopska uruchomiła również w mieście i powiecie 9 sklepów detalicznych, spółdzielnie rolnicze, hurtownię budowlaną, poradnię prawną, szkołę gospodarstwa domowego, tanią restaurację i zespół teatralny.

Osadnicy niemal ze wszystkich stron zgłaszali się o pomoc i poradę, co świadczy najlepiej o zdrowych podstawach organizacyjnych i odpowiednim doborze pracowników.

Samopomoc Chłopska w Chodzieży, która ma w planie nowe projekty, nie jest nastawiona na handel, ale na działalność gospodarczo-społeczną i służyć może w inicjatywie spółdzielczej za wzór. (Ko)

„Społem” przejmując młynarstwo w kraju

(Asp). Spółdzielczość dąży do opanowania przemysłu spożywczego. Wobec zniesienia świadczeń rzeczowych i zapoczątkowania nowego kursu polityki aprowizacyjnej, prowadzonego przez Rząd, spółdzielczość zmierza przede wszystkim do objęcia najbardziej związanego z polityką zbożową młynarstwa.

Związek Gospodarczy Spółdzielni Rzeczypospolitej, „Społem”, już i poprzednio, miał w swoim posiadaniu sieć młynów w kraju. Posiadał w różnych województwach 62 młyn, 7 makaroniarni i 3 kaszarnie, zmierzając do przejmowania opuszczonych wytwórni w dziale przemysłu spożywczego, zwłaszcza młynów. I już w listopadzie w roku 1945 decyzją Ministerstwa Aprobizacji i Handlu Związek „Społem” otrzymał szereg młynów: w okręgu warszawskim 3 młyny, w okręgu mazowieckim 4, w lubelskim 7, łódzkim 9, radomskim 6, krakowskim 7, rzęszowskim 4, mezurkim 14, gdańskim 5, pomorskim 3, w okręgu na Pomorzu Zachodnim 1, w okręgu dolnośląskim 1, w pomorskim 13 młynów. Nadto dwie kaszarnie w Białej Podlaskiej i Jędrzejowie. Z przetworstwem mącznym ściśle są związane makaroniarnie, których Związek „Społem” posiada ogółem 8 w Warszawie, Żyrardowie, Łodzi, Krakowie i w Kaliszu.

Obecnie Związek „Społem” ma w swoim ręku całe młynarstwo (z wyłączeniem jedynie najdrobniejszych młynów), a więc kluczową pozycję na rynku zbożowym. Młynarstwo w ręku „Społem” stanie się podstawowym instrumentem gospodarki zbożowej. Na mocy decyzji Rządu Państwowego Zjednoczenie Przemysłu Młynsko-Piekarnianego podległe Ministerstwu Aprobizacji i Handlu, otrzymało z dn. 1 czerwca 1946 r. nazwę Zjednoczenie Przemysłu Młynsko-Piekarnego.

nianego pod zarządem „Społem” i podlega Ministerstwu Aprobizacji i Handlu (C. Z. P. S.). „Społem” może włączyć do Zjednoczenia młyny prowadzone do tej pory we własnym zakresie, wyodrębiając je buchalteryjnie. Włączenie nie może dotyczyć młynów przekazanych Samopomocy Chłopskiej. Zyski przekazywane będą Skarbowi Państwa na zasadach obecnie obowiązujących Zjednoczenia. W związku z wykonaniem ustawy o nacjonalizacji Zjednoczenie będzie wykonywało zlecenia Ministerstwa Aprobizacji i Handlu. Zarządzenie ma charakter tymczasowy i obowiązować będzie do chwili znacjonalizacji i przekazania spółdzielniom lub ich związkowi w myśl przepisów prawnych przedsiębiorstw przemysłu młynarsko-piekarnianego.

„Społem” stoi obecnie przed zadaniem właściwego zorganizowania przemysłu młynarskiego. Dobrze młyny pozostają w rękach prywatnych i nie wchodzi do Zjednoczenia. Nadto i młyny należące do Zjednoczenia nie zawsze są jeszcze przystosowane do oczekujących je zadań. Usprawnienie jednak aparatu związanego młynaścizną z polityką zbożową, prowadzoną przez Państwo, będzie dla „Społem” łatwiejszym zadaniem do wykonania, niż dla innej instytucji, wobec posiadania wszystkich elementów zbożowych w portach, całkowitego aparatu technicznego wykonania importu zbóż, rozbudowanej na województwa jednolitej centrali rolniczej, powiązanej z własną produkcją i z aparatem zaopatrzenia żywnościowego oraz rozprzeczania podstawową siecią magazynową. Spółdzielczość nie zamierza rugować solidnych i potrzebnych ekonomicznie kupców zbożowych i będzie z nimi współpracować. Ale za rzecz decydującą uważa jednolity system organizacji gospodarki zbożowej.

